Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PRZEMYSŁ GRAFICZNY

ORGAN RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W WARSZAWIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KRÓLEWSKA 10 m. 17
TELEFON 16-66

MIESIĘCZNIK

KONTO W POCZTOWEJ KASIE
OSZCZĘDNOŚCIOWEJ 8765
W WARSZAWIE

ROK V — WRZESIEŃ — GRUDZIEŃ 1928 R. — Nr. 9—12

PRZEMYSŁ GRAFICZNY W POLSCE

skreślił Lucjan Bogusławski.

W celu zobrazowania rozrostu przemysłu graficznego w Polsce w okresie lat 1918 — 1928 jest rzeczą nieodzowną uświadomić sobie, jakie zadania i obowiązki winien był przemysł ten spełnić z punktu widzenia gospodarczo - państwowego. Obraz tego co było konieczne do zrobienia i co w dużym stopniu było osiągalne, służyć nam będzie jako środek do oceny tych rezultatów, jakie przemysł graficzny w ubiegłem dziesięcioleciu w istocie osiągnął.

Przemysł graficzny obejmuje:

1) drukarstwo, a więc produkcję książek, gazet i wogóle prasy perjodycznej, katalogów, cenników, cyrkularzy, druków biurowych, reprodukcje artystyczne jedno i wielobarwne.

2) litografję, więc okładki książek, plakaty, etykiety, reprodukcje artystyczne jedno i wielobarwne, nuty i t. d.

3) druk offsetowy w tymże zakresie pracy, co litografja, lecz z odrębną techniką wykonawczą.

4) rotograwiurę ze swoistą techniką, najbardziej nadającą się do ilustracji jednobarwnych.

5) fotochemigrafję, jako przemysł pomocniczy dla wyżej wymienionych działów, więc przygotowanie koniecznych klisz, płyt i t. p.

Pierwszym obowiązkiem u nas w Polsce było dążenie do samowystarczalności gospodarki krajowej we wszystkich wyżej wymienionych dziedzinach, t. j. do zadośćuczynienia całkowitemu zapotrzebowaniu rynku wewnętrznego w tym zakresie. W tem należy rozumieć również wszelkie zabiegi i starania w celu powiększenia tegoż rynku.

Drugiem zadaniem przemysłu graficznego było osiągnięcie możliwości eksportowych. Próby i inwestycje w tym kierunku winne były być poprzedzone dokładnem zbadaniem możliwości eksportowych, a więc rodzaju robót, cen możliwych do osiągnięcia i wzorowej w tym względzie kalkulacji. Naukowa organizacja pracy, największa celowość w inwestowaniu się przy rozszerzaniu warsztatów pracy winna być nieodzownym warunkiem bądź przy zaspokajaniu potrzeb rynku wewnętrznego, gdyż tylko tą drogą osiągnąć można taniość produkcji, bądź dla eksportu, gdyż niska cena jest czynnikiem omal przesądzającym powodzenie w tym kierunku.

Co się tyczy specjalnie przemysłu rządowego i samorządowego, jeśli on jest wogóle konieczny, winien posiadać jasny program działania. Więc przedewszystkiem winien być jasno określony zakres działania zakładów, utrzymywanych na koszt państwa lub samorządów, zakres działania nietylko pod względem kategoryj robót wykonywanych w tych zakładach, lecz także pod względem rodzaju urządzeń technicznych. Brak programu jasnego i trwałego u przemysłu rządowego odbija się fatalnie na rozwoju przemysłu prywatnego, gdyż ten ostatni, nie znając zamierzeń i programów cudzych, nie orjentuje się, jaki zakres działania jest mu pozostawiony dla rozwinięcia jego sił i dążności do rozrostu.

Jednolity przemysł graficzny polski przed 10 laty nie istniał. Istniały trzy przemysły graficzne, urządzone dla potrzeb trzech rynków całkowicie odmiennych pod względem struktury gospodarczej. W momencie powstania państwa Polskiego, w momencie gorączkowego organizowania aparatu państwowego, na graficzne warsztaty pracy spłynęła wielka fala zamówień najbardziej różnorodnych. Przemysł ówczesny był za słabo rozwinięty i tylko wielkim wysiłkiem pracy przy pospiesznem inwestowaniu się podołał sytuacji; jednakże rozszerzanie to nie miało wcale charakteru celowości na dalszą metę. Wielokrotnie poważne inwestycje były czynione dla doraźnych zamówień, wprawdzie dość zyskownych, lecz nie na tyle, aby mogły usprawie-

dliwić i uwzględnić w kalkulacji koszty z temi inwestycjami związane. Różnorodność robót, chaos przy ich podziale pomiędzy zakładami, sprawiły, iż do jednego i tego samego typu roboty przygotował się szereg zakładów wtedy, gdy dla całkowitego zapotrzebowania rynku krajowego jeden zakład w zupełności wystarczył. Okres ten nazwaćby można okresem trwonienia środków materjalnych, działalności bezprogramowej, a w ostatecznym swym rezultacie bezpożytecznej. Z punktu widzenia naukowej organizacji pracy nie osiągnięto kardynalnego warunku rozwoju przemysłu, t. j. specjalizacji, która jest jedyną drogą do masowej produkcji, a co za tem idzie — taniej ceny. W Polsce jest bardzo wiele zakładów graficznych, które gotowe są wykonać wszelkie roboty graficzne, niema zato omal ani jednego, któryby wykonywał wprawdzie tylko pewne kategorje robót, wzamian zato tak pod względem ceny, jak i jakości produktów byłby poza wszelką konkurencją. Specjalizacja — to obniżenie cen na rynku, brak specjalizacji — to niecelowa zatrata kapitału. Niemożność stworzenia ogólnego planu rozwojowego przemysłu graficznego polskiego wynikała również z innego powodu. Był nim brak porozumienia pomiędzy organizacjami zawodowemi przemysłu graficznego trzech dzielnic, a także słabe więzy organizacyjne wewnątrz tych dzielnic, szczególniej w b. Kongresówce. W tych ciężkich warunkach, w jakich bez programu, w chaosie, był improwizowany raczej niż organizowany przemysł graficzny w Polsce, brak jakiegokolwiek programu ze strony rządu co do przemysłu państwowego—był czynnikiem wybitnie utrudniającym i tak już trudną pracę. Żaden zakład graficzny nie wiedział, co jutro go z tej strony może czekać, czy najdalej posunięty własny program specjalizacji w jakimś niewyzyskanym przez nikogo kierunku, czy jego pomysł, zatrata czasu, energji i kapitału w momencie całkowitego zrealizowania wysiłków nie zostaną przez państwo podchwycone i czy nie powstanie równocześnie z zakładem prywatnym zakład państwowy znacznie większy, choć już zupełnie niepotrzebny, poparty kapitałami tak wielkiemi, o jakich przemysł prywatny nawet nie był w stanie marzyć. Dochodziło do tego, iż w zakładach, utrzymywanych przez państwo, drukowane były afisze, plakaty dla kinematografów prywatnych i t. p. Chaos pod tym względem był niebywały. Nic dziwnego, iż w tych warunkach, bez programu, w pośpiechu, organizowano się niecelowo, poomacku, zbyt kosztownie, organizowano się omal wyłącznie w kierunku wprowadzenia najnowszych maszyn i urządzeń technicznych; nie organizowano się zaś w kierunku wyrobienia sił pracowniczych i nie organizowano się wedle zasad naukowej organizacji pracy. Brak porozumienia między wielkiemi grupami przemysłowemi spowodował, iż w ciągu 10 lat nie były przeprowadzone żadne poważne studja ani nad istotą stanu obecnego i możliwością powiększenia potrzeb rynku wewnętrznego, ani nad możliwością eksportu pewnych kategoryj wyrobów przemysłu graficznego. Nie były również przeprowadzone badania nad dzisiejszym stanem przemysłu graficznego w Polsce, t. j. nad tem, w jakich kierunkach jest on zbytnio rozwinięty pod względem urządzeń technicznych, w jakich kierunkach cierpi na niedorozwój — w celu wyprowadzenia stąd konkretnych pożytecznych wniosków. W kierunku naukowej organizacji pracy w zakładach nie uczyniono omal nic; było zaledwie kilka sporadycznych prób, badań i obserwacyj; były także próby zreorganizowania całych zakładów — zresztą bez większych rezultatów.

Z takiego stanu rzeczy zdawano sobie jednak sprawę, i w ostatnich czasach zaczęła się zjawiać dążność do usunięcia braków i niedomagań. Pierwszym faktem znamiennym i pocieszającym jest to, iż w 1927 r. powstał wreszcie program, określający działalność państwowych zakładów graficznych. Program ten jest wprawdzie obliczony na dłuższą metę, daje jednakże niezbędne dla przemysłu graficznego wskazania orjentacyjne, czego państwo nie zamierza robić i co pozostaje jako teren działania inicjatywy prywatnej. Drugim faktem pocieszającym, który pozwala rokować nadzieje poprawy stanu rzeczy, jest zrozumienie przez grupy przemysłowe byłych trzech dzielnic, iż zjednoczenie się dla prowadzenia wspólnych prac nad potrzebami całości przemysłu w granicach państwa — jest koniecznością i że bez tego zjednoczenia przemysł prywatny swych możliwości rozwojowych osiągnąć nie byłby w stanie. Prace przygotowawcze dla powstania centralnego związku polskiego przemysłu graficznego, który obejmować będzie kraj cały, są na ukończeniu. Zakres prac przyszłych obejmuje wszystkie te zadania, których dotychczas przemysł nie wykonał, gdyż nie miał ku temu możliwości.

Wspomnieć należy o pracach i usiłowaniach w kierunku podniesienia strony artystycznej wy-

tworów przemysłu graficznego. W kierunku tym inicjatywa prywatna zrobiła stosunkowo bardzo dużo. W okresie 10 lat został wykonany cały szereg rzeczy stojących pod względem graficznym na bardzo wysokim poziomie. Istniało i istnieje obecnie, chociaż już w drugich rękach, czasopismo zawodowe „Grafika Polska". Dzięki umiłowaniu sztuki graficznej powstał szereg pięknych prac, które dla propagandy zagranicznej zostały niejednokrotnie wykorzystane i które zapewniły niejeden sukces i tryumf pracy polskiej na terenie rywalizacji międzynarodowej.

Wreszcie wspomnieć należy o poważnem posunięciu się sprawy kształcenia zawodowego. Założone w 1918 r. Towarzystwo zawodowego kształcenia grafików rozpoczęło budowę gmachu szkoły zawodowej przy wydatnej pomocy finansowej rządu i miasta. Szkoła ta pozwoli znacznie rozwinąć dotychczasową działalność w tym kierunku. Będzie ona prowadzona według wzorów najwybitniejszych tego rodzaju uczelni w Europie i spełniać będzie swe zadanie dla całego państwa.

Jeśli chodzi o obraz naszego przemysłu graficznego w cyfrach, stwierdzić należy, iż z powodów słabego dotąd zorganizowania się, nie rozporządza on żadnym materjałem statystycznym ścisłym w całem znaczeniu tego słowa. Wobec tego ograniczę się do podania kilku liczb, zaczerpniętych z pracy przygotowanej na II Kongres Międzynarodowy przemysłu graficznego w Kolonji przez Dyr. E. Pawłowskiego z Poznania.

Przemysł graficzny w Polsce zatrudnia 16.000 do 19.000 pracowników. Liczba zakładów graficznych dochodzi do jednego tysiąca. Liczba maszyn różnych typów i wielkości, zatrudnionych w przemyśle graficznym, wynosi zgórą trzy tysiące.

(Przemysł i Handel Nr. wydany z okazji 10-lecia egz. Polski Odrodzonej).

MIĘDZYNARODOWY KONGRES DRUKARZY W KOLONJI

(Z. f. D. B. rok 1928 Nr. 72/73).

W ciężkich latach powojennych rzucano pytanie, czy nie urządza się zbyt często zjazdów, kongresów i i t. p. uroczystości.

Niektóre organizacje na zarzut ten, prawdopodobnie w stosunku do nich zupełnie usprawiedliwiony, ustanowiły terminy zjazdów w dwuletnich, a nawet dłuższych odstępach czasu.

Dla niemieckiego związku drukarzy pytanie to nigdy nie było na czasie, a tembardziej w roku bieżącym.

Dowodem tego zupełnie wymownym była wielka liczba uczestników tegorocznego zjazdu.

Zjazd w Kolonji zdystansował wszystkie dawniejsze zjazdy ustanawiając nowy rekord ilością więcej niż 1500 drukarzy ze wszystkich państw niepodległych.

Pomijając już samą ilość, będącą w związku z charakterem międzynarodowym zjazdu, widać było z samego przebiegu zjazdu, jak ważnym, i bezwarunkowo niezbędnym dla niemieckiego związku drukarzy oraz dla całego niemieckiego przemysłu drukarskiego jest ten apel generalny mający miejsce raz do roku.

Zjazd ten nietylko ułatwił rozpatrzenie wydarzeń i zagadnień przemysłu z ostatnich czasów, lecz równocześnie wskazał środki i drogi na najbliższą przyszłość.

Byłoby świadomym błędem wszystko co swoje uważać za najlepsze i najpiękniejsze, a dowodem pychy byłoby swój skromny dorobek uważać za najdoskonalszy.

Niemiecki związek drukarzy, który ma za sobą prawie sześćdziesięcioletnią czynną i bogatą działalność, musi czuć się wolnym od takich zarzutów.

Ale właśnie w związku ze zjazdem drukarzy w Kolonji należy stwierdzić, że historja niemieckiego związku drukarzy należy do najbardziej wartościowych części historji niemieckiej gospodarki.

Historja niemieckiego związku drukarzy, której obszerne opisanie należy do przyszłości, rzuci kiedyś światło na znaczenie tej najstarszej zawodowej organizacji pracodawców, która pod względem działalności swojej w zakresie zagadnień socjalnych i ekonomicznych uznana jest za pierwowzór.

Coroczne zjazdy niemieckiego związku drukarzy ujawniają oddzielne etapy rozwoju związku.

Koloński zjazd walny oraz Międzynarodowy Kongres drukarski podkreśliły przemożne znaczenie przemysłu drukarskiego. Stały one pod znakiem poważnej roboty i świadomej swych celów pracy twórczej. Były one również ożywione duchem łączności i koleżeńskiej solidarności.

Nie miało się na zjeździe wrażenia, że zasia-

dali tam obcy sobie duchem, przedstawiciele różnych narodowości; przeciwnie to międzynarodowe towarzystwo drukarzy ożywione było jednakowemi pragnieniami i dążeniami.

Zjazd w Kolonji stanie się momentem przełomowym w rozwoju niemieckiego związku drukarzy oraz niemieckiego i zagranicznego przemysłu drukarskiego.

W przeddzień Kongresu t. j. 4 września zebrała się komisja w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich delegacji kongresowych.

Zebranie komisji otworzył krótkiem powitalnem przemówieniem przewodniczący niemieckiego związku drukarzy Zickfeldt z Osterwieck'u.

Potem nastąpiły obrady dotyczące wyboru prezydjum Kongresu.

Za przykładem I-go Kongresu w Göteborgu zaprojektowano wybór 2-ch przewodniczących, 2-ch vice - przewodniczących i 2-ch sekretarzy. Pierwszym przewodniczącym został mianowany Rudolf Zickfeldt jako prezes organizacji urządzającej zjazd. Na drugiego przewodniczącego został zaproponowany Maxwell, zastępca przewodniczącego angielskiej organizacji drukarskiej.

Na vice - przewodniczących wysunięto kandydaturę Nyholm'a, prezesa szwedzkiego związku drukarzy i Brandeis'a, prezesa czechosłowackiej organizacji drukarskiej.

Na sekretarzy upatrzono Borst'a, syndyka organizacji holenderskiej i Pombę, prezesa włoskiego związku drukarskiego.

Tegoż dnia odbył się wieczór powitalny w kasynie, zorganizowany przez niemiecki związek.

Było to zebranie nieobowiązkowe dla powitania gości zagranicznych.

Ludwik Wolf z Monachjum, zastępca przewodniczącego niemieckiego związku drukarzy, powitał gości następującemi słowami:

„Witajcie w Niemczech! Witajcie w Kolonji! panie i panowie! pozdrawiam was serdecznie w imieniu niemieckiego związku drukarzy, który ma zaszczyt widzieć was u siebie w gościnie. Daję tem również wyraz wielkiej radości, żeście tak licznie przybyli na zaproszenie naszej organizacji dla wzięcia udziału w drugim międzynarodowym kongresie drukarzy i wnioskuję ztąd, że jesteśmy zgodnie trwałego przekonania, iż dla naszego przemysłu współpraca międzynarodowa jest konieczną i stanie się owocną.

Jesteśmy nawet tego przekonania, że właśnie nasz przemysł jest szczególnie zdolny do międzynarodowej pracy wspólnej, bo chociaż z jednej strony jest związany narodowo i rzadko kiedy wychyla się poza granice kraju, tak, że szkodliwy fakt współzawodnictwa upada, z drugiej strony jednak, posiadając kulturalne znaczenie jak żaden inny, jest powołany myśli i uczucia poszczególnych ludzi i narodów przez prace swoje rozszerzać w najdalszych krajach.

Gdy przebiegniemy myślą niezliczoną ilość wynalazków, uczynionych w ciągu stuleci, znajdziemy pośród nich wiele takich, które dzielnie wpływały na kształtowanie się i rozwój ludzkości, lub jeszcze wpływać będą, lecz żaden nie stał się tak kulturalnie przewyższającym wszystko, jak wynalazek druku przez Gutenberga.

Dopiero za jego pomocą stało się możliwem rozszerzać między całą ludzkością myśli wielkich duchów, wyprowadzając je z ciasnego otoczenia ich twórców, aby połączyć duchowym związkiem wszystkich tych, którzy biorą udział w postępie ludzkości i są powołani jako bojownicy i przewodnicy.

Dopiero za pomocą sztuki drukarskiej myśl otrzymuje wszechświatowe znaczenie, jakie jej przypada w ogólnym rozwoju.

Nie należy zapominać, że w ciężkich chwilach wewnętrznych lub zewnętrznych przeciwności w życiu narodów, słowo drukowane sprowadzało szkody i, zamiast działać godząco, działało burzycielsko, a częścią nawet unicestwiająco; jednak te szkody, pomimo ich wielkości, są małe w porównaniu z niezmierzonemi dobrodziejstwami kultury, które ludzkość zawdzięcza rozpowszechnieniu słowa drukowanego.

Uznanie tej prawdy przenika nas wiarą, że sztuka drukarska jest powołana do zbliżenia ludzi poprzez wszystkie granice i doprowadzenia do szczęśliwego i pokojowego ukształtowania świata.

Mamy nadzieję, że niniejszemu Drugiemu Międzynarodowemu Kongresowi Drukarskiemu w Kolonji, uda się położyć trwały fundament pod przyszłą wspólną pracę wszystkich drukarskich organizacji świata.

Pragniemy serdecznie, byście się państwo dobrze czuli w Niemczech, a zwłaszcza w murach świętej Kolonji, tego starego sławetnego grodu niemieckiej kultury.

Pragniemy, abyście państwo powrócili do swoich krajów rodzinnych z takiemi wrażeniami, któreby utrzymały w was trwałe i cenne wspomnienie o tym zjeździe.

Niech zjazd ten stanie się dowodem, że nie-

miecki związek drukarzy jest ożywiony szlachetnem dążeniem do przyczynienia się według możności do tego, by zacieśnić węzły między narodami dla dobra naszego pięknego przemysłu, oraz dla dobra całej ludzkości".

Powitalne przemówienie Ludwika Wolfa zostało przyjęte z dużem ożywieniem.

Pomba (Italja), Kirste (Norwegja), Maxwell (Anglja), Richter (Czechosłowacja) i Krogoll (Gdańsk) w imieniu swoich organizacyj dziękowali za przyjazne przyjęcie i serdeczne słowa powitania.

W środę, 5 września, o godzinie 10-ej przed południem nastąpiło otwarcie Kongresu.

Jako goście honorowi Niemieckiego Związku Drukarzy znajdowali się liczni przedstawiciele różnych pokrewnych gałęzi przemysłu, oraz przedstawiciele organizacji handlowych i wyżsi urzędnicy.

Otwarcie kongresu odbyło się w ramach bardzo uroczystych dzięki udziałowi i muzykalnym produkcjom orkiestry symfonicznej.

Po wykonaniu uwertury „Leonora" Bethovena, wstąpił na trybunę mówców Rudolf Zickfeldt, przewodniczący niemieckiego związku drukarzy i zwrócił się do uczestników kongresu z następującą powitalną przemową:

„W imieniu i na zlecenie niemieckiego związku właścicieli drukarń, mieszczącego się w niemieckim związku drukarzy, witam panów na Drugim Międzynarodowym Kongresie Drukarzy w Kolonji, mieście, gdzie nasza sztuka od wieków znajdowała miejsce opiekuńcze i w bliskości którego w Moguncji, starszy naszego cechu, Gutenberg ujrzał światło dzienne.

Równocześnie dziękuję panom za ich ponad wszelkie oczekiwanie liczne przybycie. Pozdrawiam pana Seweringa, Ministra Spraw Wewnętrznych, jako przedstawiciela rządu państwa, pozdrawiam wszystkich przedstawicieli urzędów oraz miasta Kolonji, przedstawicieli przemysłu, handlu i rzemiosł, przedstawicieli pokrewnych organizacji, oraz wszystkich Was, szanowni koledzy w zawodzie, z waszemi paniami, którzy przybyliście po części z oddalonych krajów i tem zaświadczyliście o swojej zgodzie z ideą międzynarodowej pracy właścicieli drukarń.

Leżało nam bardzo na sercu, by przez zaproszenie na kongres obecny wzmocnić i pogłębić naszą spójnię uczuciową z kolegami w zawodzie całego świata kulturalnego, która to spójnia, dzięki szwedzkiej gościnności, była poraz pierwszy zawiązana w tak radosny sposób na Pierwszym Międzynarodowym Kongresie Drukarzy w Göteborgu w roku 1923-cim.

Dumą i radością napełnia nas możność powitania u siebie przedstawicieli drukarstwa z wszystkich prawie państw kulturalnych.

Jednakże podczas przygotowań do kongresu, nas przedstawicieli niemieckiego przemysłu drukarskiego i niemieckiego związku drukarzy często niepokoiło pytanie: czy międzynarodowy kongres w Kolonji obok radośnie przez nas odczuwanego uczuciowego udziału, spełni również te zadania, które stoją przed nim pod względem kulturalnym, socjalnym i zawodowym, i czy możemy brać na siebie odpowiedzialność połączenia w jedną całość tak wielkiej ilości kolegów w zawodzie.

Jak bogate pole międzynarodowej współpracy otwiera się przed przemysłem drukarskim zobaczymy z rozpraw, które w ciągu zjazdu będą wygłoszone przez przedstawicieli różnych krajów, a których drukowana treść będzie rozdana uczestnikom kongresu na początku dzisiejszego posiedzenia popołudniowego, tak, że o konieczności i sposobie, oraz o treści współpracy mówić tu dłużej nie mam potrzeby.

Idea międzynarodowej współpracy w przemyśle drukarskim ma już swoją historję.

W roku 1902 właściciele drukarń w Niemczech, Austrji i Szwajcarji, z okazji ówczesnego walnego zebrania niemieckiego związku drukarzy, wszczęli w Konstancji obrady nad utworzeniem zjednoczenia niemieckich, austrjackich i szwajcarskich korporacyj pryncypałów.

Właściciele drukarń w krajach północnych: w Danji, Finlandji, Norwegji i Szwecji już się byli zjednoczyli w roku 1897 w Stockholmie z powodu wystawy artystyczno - przemysłowej w celu współpracy. W listopadzie 1918 roku utworzyli oni radę drukarską, składającą się z przedstawicieli krajów północnych, po dwóch lub trzech z każdego kraju, która to rada, zbierając się corocznie w stolicach krajów tych kolejno, zdaje sprawę z badań swych i doświadczeń na różnych polach.

Z tej wspólnej pracy krajów północnych wytworzył się nastrój, który doprowadził do Pierwszego Międzynarodowego Kongresu Drukarskiego w Göteborgu.

Wzoru i przykładu dla zachęty do badań na polu międzynarodowem, dotyczących wynalezienia sztuki drukarskiej, oraz jej artystycznego

i technicznego rozwoju, dostarczyło również Towarzystwo Gutenberga w Moguncji.

Należy wspomnieć, że nasi pracownicy oddawna uznali wartość międzynarodowej wspólnej pracy i międzynarodowego zespolenia się, że od roku 1892-go przystąpili do międzynarodowego zjednoczenia i wydają obecnie czasopismo miesięczne, które w kołach pracowniczych popiera myśl międzynarodowej współpracy.

Jeżeli w Göteborgu została założona podwalina do międzynarodowej współpracy właścicieli drukarń, zawdzięczamy to dzielnej pracy poprzedniej naszych północnych kolegów w zawodzie, a w pierwszej linji zmarłemu, niestety, koledze szwedzkiemu Waldemarowi Zachrisson'owi. Przy otwarciu niniejszego Międzynarodowego Kongresu wspominamy o wielkich zasługach tego człowieka ze szczególną wdzięcznością.

Niech nas wierne wspomnienie o tym przewodniczącym Pierwszego Kongresu, w imię miłości dla naszego zawodu i sztuki Gutenberga, doprowadzi do praktycznych wyników pracy Drugiego Kongresu Międzynarodowego.

My niemieccy właściciele drukarń i nasza organizacja, Niemiecki Związek Drukarzy, oświadczamy, że, pomimo wszelkich obarczających nas ciężarów, gotowi jesteśmy sercem i ręką współpracować dla osiągnięcia tego celu w duchu wiernej solidarności zawodowej, w duchu równości socjalnej i pokojowej kulturalnej współpracy kulturalnych narodów świata"!

Po tem przemówieniu powitalnem przewodniczącego Niemieckiego Związku Drukarzy, które zostało przyjęte z wielkiem uznaniem, zabrał głos jako przedstawiciel rządu Minister Spraw Wewnętrznych państwa Niemieckiego Severing, który między innemi wypowiedział następujące poglądy:

„Jako przedstawiciel politycznego wydziału interesuję się przedewszystkiem uwagami p. przewodniczącego, dotyczącemi współpracy narodów. Przedstawiciele rządu wraz ze mną przebywają chętnie tam, gdzie schodzą się ludzie, aby mówić o *pokoju*.

O wojnie mówiło się już dostatecznie dużo, o pokoju zaś nigdy nie mówi się za wiele.

Raduje mnie to, iż zgromadzenia zawodowe zbierają się na gruncie międzynarodowym, aby się coraz bardziej zjednoczyć i związać.

Jakiż zawód miałby pod tym względem największe znaczenie dla uspokojenia narodów?

Książka i gazeta nietylko odzwierciadlają opinję publiczną, ale również tworzą ją. Można pisać książki i gazety pełne nienawiści, można je pisać również w duchu braterstwa i ludzkości.

Ołów używany w maszynach do składania może być niebezpieczniejszym od ołowiu broni palnej. Może on jednak również siać dobro i błogosławieństwo. To dobro nie da długo na siebie czekać, jeśli słowa Waszego Przewodniczącego nie pozostaną pustym dźwiękiem, lecz znajdą urzeczywistnienie".

W podobnym duchu przemawiali jeszcze burmistrz m. Kolonji oraz prezes związku niemieckich wydawców gazet.

Jako przedstawiciel cudzoziemskich uczestników kongresu zabrał głos Maxwell (Anglja).

W przemówieniu swem gość angielski wyraził obietnicę urządzenia w roku przyszłym Trzeciego Kongresu Międzynarodowego w Anglji. Nawiązując do słów ministra, że ołów czcionek może być niebezpieczniejszym od ołowiu karabinów maszynowych, dał wyraz przekonaniu, że przemysł drukarski swoją sztukę i technikę odda na usługi pokoju.

Orkiestra symfoniczna zamknęła uroczystość otwarcia odegraniem ostatniego ustępu Symfonji C-moll Brahms'a.

Po wspólnem śniadaniu, o wczesnem popołudniu zaczęły się właściwe obrady dotyczące spraw Kongresu.

Posiedzenia 5-go i 7-go września były wypełnione przewidzianemi w programie odczytami i związanemi z tem dyskusjami. Odczyty te drukowane w tłomaczeniach angielskiem, francuskiem i niemieckiem rozdane były wszystkim uczestnikom Kongresu.

Można je nabywać w cenie po 5 mk niem. w głównem biurze handlowem Niemieckiego Związku Drukarzy Berlin W. G. Postschliessfach.

Austen - Leigh z Londynu odczytał referat o „Międzynarodowej Współpracy".

Referat ten wyjaśnił, że już w roku 1895 założono w Brukseli Międzynarodowe Zjednoczenie Drukarzy, które zbiera się co 3 lata na kongresie i wydaje kwartalne czasopismo.

Organizacja ta obejmuje wyłącznie pracowników.

Pozatem istnieje jeszcze Międzynarodowa Rada Drukarska założona przed 3-ma laty, która sądząc z nazwy powinnaby spełniać zadanie tego rodzaju organizacji, projektowanej przez kongres. W rzeczywistości jednak sprawa przedstawia się inaczej. Rada składa się z kilku wybitnych właścicieli drukarń i ogranicza swo-

ją działalność do wyboru gustownych krojów pisma w pierwszym rzędzie dla Zakładów T-wa Mergenthaler, a dopiero następnie przez uprzejmość tegoż dla innych odlewni czcionek.

Aby osiągnąć istotną międzynarodową współpracę na polu przemysłu drukarskiego, zaproponował Austen - Leigh w zakończeniu swego odczytu, by następny międzynarodowy kongres drukarzy w maju roku przyszłego odbył się w Londynie, aby następnie został utworzony niewielki stały wydział i aby zapoczątkowano wydawanie rocznika.

Koreferat na temat „Współpraca Międzynarodowa" poprowadził Bo Löfgren, Dyrektor szwedzkiego związku drukarzy, ze Stockholmu.

Za punkt wyjścia swoich wywodów przyjął pierwszy międzynarodowy kongres drukarzy w Göteborgu i wykazał, że wszelkie dotychczasowe starania o międzynarodową współpracę, a w szczególności o wydawanie rocznika, napotykały duże trudności.

Komisja utworzona przez szwedzki związek drukarzy przy kongresie w Göteborgu rozesłała przedewszystkiem kwestjonarjusz dla poinformowania się o stanie i stosunkach przemysłu graficznego w poszczególnych krajach. Kwestjonarjusz ten obejmował sprawy następujące:

dane statystyczne o ludności,
ilość drukarzy i t. p.,
prawodawstwo,
sprawy robotnicze,
dostawcy,
odbiorcy,
drukarnie państwowe,
znaczniejsze drukarnie prywatne,
literatura i inne.

Na 40 zapytań wpłynęły powoli odpowiedzi tylko od 11-u krajów, pozostałe kraje nie odpowiedziały.

Z pośród tych 11-u tylko 6 zgodziło się na współpracę międzynarodową, pozostałe 5 z różnych względów uważały za niemożliwe przystąpić do wydawania międzynarodowego rocznika.

„O konieczności i zadaniach międzynarodowej organizacji drukarskiej" wygłosił referat Emeryk Kner (Węgry).

Podług wywodów mówcy organizacja taka powinnaby się zająć: ujęciem sprawy kosztów produkcji w określony zarys, metodami kalkulacji, kwestją bezrobocia, środkami i metodami pracy, zagadnieniami rozwoju sztuki drukarskiej, prawodawstwa robotniczego, wykształcenia młodzieży drukarskiej, metodami nowoczesnego prowadzenia zakładu, wielorakiemi zagadnieniami nieuczciwego współzawodnictwa, uzyskaniem dogodnych cen przewozowych w komunikacji światowej i t. d.

Wszystkie te zadania mogą być rozwiązane jedynie przez międzynarodową organizację, która mogłaby się oprzeć na organizacjach krajów przyjmujących w niej udział i byłaby materjalnie przez nie podtrzymywana. Wyniki takiej pracy wyszłyby na dobre każdemu poszczególnemu związkowi oraz całemu przemysłowi.

„O środkach mogących wpłynąć na utrzymanie cen" referował H. I. Oppenheim z Groningen w Holandji.

Rozważał on krytyczne położenie finansowe drukarstwa w rozmaitem oświetleniu, spoglądając również w przeszłość, omawiał też specjalnie stosunki holenderskie. Z rozważania środków prowadzących do utrzymania jednakowych cen mówca wyciągnął wnioski następujące:

1) Poprawa wynagrodzeń pracowników i osiągnięta przez to współpraca ze związkami pracowniczemi wpłynęła w Holandji istotnie na poprawę położenia.

2) Umowa z dostawcami papieru i materjałów oddała dobre usługi.

3) Poprawa organizacji przemysłu wywołała oddźwięk w sferach rządzących i doprowadziła stopniowo do układu, który zapewnił holenderskim drukarzom roboty po odpowiednich cenach.

4) Ochrona prac perjodycznych powstrzymała ciągłą zmienność i dowolność cen i sprowadziła w wielu drukarniach znacznie większą stabilizację.

Temat „Działalność i Organizacja United Typothetae of America" został zreferowany przez Clyde Oswald'a z New Yorku.

Treść jego przemówienia obejmowała działalność amerykańskiej organizacji drukarskiej, która zdaje się pracuje istotnie wzorowo.

Najważniejsze jej zadania są:

1) Określenie przeciętnej produkcji.

2) Zestawienie materjałów do cenników.

3) Wypracowanie planów poprawnej produkcji.

4) Zarys prac wzorowych dla produkcji racjonalnej.

5) Analizowanie i opracowywanie planów robót.

6) Plany kontroli.

7) Dostarczanie informacji i porad technicznych.

8) Wspólna sprzedaż odpadków papieru.

Z rezultatów tak prowadzonych prac korzystają wszyscy członkowie Typothetae.

Drukarze amerykańscy przodują wszystkim innym ludziom interesu w Ameryce pod względem wydajności produkcji.

Całą zasługę w tym względzie należy przypisać przenikliwości związku właścicieli drukarń.

Kwestja kształtowania cen zainteresowała wysoce wszystkich uczestników kongresu.

Bär z Lipska pierwszy zabrał głos w dyskusji i dał krótki zarys historycznego rozwoju kwestji cen w niemieckim związku drukarzy. Następnie zobrazował obecne stosunki na tem polu i naszkicował środki i urządzenia przyjęte przez związek, które przyniosły już dobre wyniki (Biuro kalkulacji cen, specjalna buchalterja dla zakładów graficznych i kursy tej buchalterji).

Braun z Węgier przedstawił stosunki na tem polu panujące w jego kraju.

Braun kładł nacisk na to, że w każdym cenniku powinny być przewidziane sankcje.

Węgry stworzyły komitet taryfowy, którego zadaniem jest badać uchybienia przeciwko cennikowi i nakładać kary pieniężne w wypadkach przekroczeń. Musiał jednak p. Braun przyznać w toku dyskusji, że przeprowadzenie takich sankcji na Węgrzech, które nie posiadają prawa przeciwko kartelom, jest o wiele łatwiejsze, niż gdziekolwiek indziej. Wartość i wogóle możliwość kar za przekroczenia cennika zależy od tego, czy istnieją niezorganizowani przedstawiciele przemysłu poza związkami. Oni przedewszystkiem nakładają ceny i nie można mieć nad nimi żadnej władzy.

Stiels z Belgji uznał wszelkie środki przymusowe za niewłaściwe. Tak, jak nie można zmusić drukarza do przystąpienia do organizacji, tak samo niemożliwem jest działać przymusem, by utrzymał ceny. Na to trzeba drukarzy kształcić pod względem handlowym i przemysłowym.

Pomba (Włochy) zwrócił uwagę na okoliczność, że włoski przemysł drukarski spodziewa się osiągnąć utrzymanie cen taryfowych wskutek zmuszania przez rząd faszystowski złączenia się we wspólnej organizacji pracodawców z pracownikami. Ostateczny wynik jednak należy dopiero do przyszłości.

Weber z Lipska wymaga od drukarskich zakładów specjalizacji dla uniknięcia wzajemnego wydzierania sobie zamówień. Uważa zresztą, że

---

BARBARA BOGUSŁAWSKA 14

CECH DRUKARZY W KRAKOWIE W XVII I XVIII WIEKU

Przy ukształtowaniu się nowych stosunków w cechu, w celu utworzenia różnicy między towarzyszami, którzy są do przywilejów świeżo przypuszczeni, a postulowanemi towarzyszami, wymyślono szereg opłat, którym należało zadość uczynić, aby zyskać wszystkie prawa Towarzysza Kunsztu Drukarskiego. Opłaty te jednak były bądź składane w naturze, jak wosk na świece, bądź ze zgóry określonem przeznaczeniem. Niektóre z nich odnosiły się do otrzymania miejsca w kongregacji, musiał je więc przy wyznaczeniu mu ich przez Towarzyszy Starszych opłacić i Pół-Towarzysz i Towarzysz. Półtowarzysz, dając dwa funty wosku, a towarzysz miał do wyboru albo dać grzywny (18 groszy) albo urządzić poczęstunek.

Prawo obieralności na urząd dostawało się po opłaceniu trzech grzywien na poczęstowanie, a prawo zapisywania chłopców po daniu 4 grzywien na świece kongregacji i dwóch grzywien na ołtarz Św. Jana Kantego. Oprócz tych była opłata jednej grzywny przy zdawaniu młodzieństwa albo dwóch grzywien, jeżeli się je „mijało".

Opłaty były wciągane do książek rachunkowych pod odpowiedniemi pozycjami. Więc opłaty za wyzwoliny, zwane inaczej wkupnem, „Igressem lub Introitem" po uwolnieniu od usług „chłopięcych", z zapisu chłopca i t. d.

W rzeczywistości wysokość opłat ulegała widocznie zmianie, co nie było zaznaczane w statutach. Składki na Suchedni były pobierane nie jak było postanowione w wysokości groszy 13 ale 15. Przy zapisie chłopca pobieraną była nigdzie nie przewidziana opłata 20 zł., wysokość postulatu wynosiła złotych 50.

Stosunkowo dość znaczną sumę stanowiły kary, które opłacali towarzysze za różne przewinienia. Nie znalazłam ich jednak nigdzie zaksięgowanych.

Jeżeli chodzi o rozchody cechu, to na ich podstawie możemy odtworzyć sobie mniej więcej czynności cechu.

Znaczna część wydatków z kasy cechowej związana była z obowiązkami kościelnemi, cech

czas najlepiej przyczyni się do uzdrowienia przemysłu, usuwając z pola nieracjonalnie pracujące zakłady.

„O całkowitem zużytkowaniu środków przemysłowych" mówił dyrektor Rausing ze Stockholmu. Referat na ten sam temat wygłosił Gabrjel Delmas z Bordeaux. Obydwa wywody opierały się na dobrych obliczeniach i dokładnym materjale statystycznym.

Rudolf Ullstein z Berlina wygłosił interesujący referat o „nowościach w zakresie techniki drukarskiej".

Zaznaczył, że w ostatnich czasach były zrobione duże postępy w sprawie oświetlenia w drukarniach, w sprawie utrzymania w salach właściwej ciepłoty i stopnia wilgotności. Poświęcono również więcej uwagi sposobowi przechowywania papieru drukarskiego, będącego na składzie.

J. R. Riddel, kierownik londyńskiej szkoły zawodowej drukarstwa i pokrewnych zawodów, mówił o sposobach druku na różnych gatunkach papieru.

Temat „Wykształcenie młodzieży drukarskiej" był omawiany przez Brunona Metzel'a z Lipska.

Wywody jego zakończone zostały następującym wnioskiem:

Dążymy do natychmiastowego przeprowadzenia ustawy o praktykantach, do reorganizacji szkół zawodowych i wprowadzenia wykładów warsztatowych przy wszystkich większych szkołach zawodowych, przeprowadzenia i rozszerzenia planu nauczania, zrównania nauczania w szkołach zawodowych, znajdujących się w mniejszych miejscowościach z nauczaniem w większych miastach, założenia i tam warsztatów przy szkołach, oraz zorganizowania kursów wieczorowych. Następnie pragniemy założenia szkół mistrzowskich i pomocy dla nich, oraz ułatwienia uczęszczania do tych szkół wszystkim dążącym do postępu. Pragniemy również pomyślnej współpracy przemysłu ze szkołą.

Proponuję ponadto utworzenie takiej organizacji, któraby miała nadzór nad stosunkami zawodowemi i szkolnemi, organizacji, gdzie byłby dopuszczony do głosu każdy, kto bierze udział w kształceniu młodzieży drukarskiej.

Organizacja taka nie mogłaby jednak ograniczać się do badania stosunków w jednem państwie, miałaby raczej na celu obserwowanie analogicznych stosunków w innych krajach. Powinnaby materjał zbierać, oczyszczać i opracowywać, aby z porównań wyciągać wnioski. O jednem jednak musiałaby pamiętać, mianowicie, że nie wyłącznie zasada technicznego przy-

---

opłacał Msze Suchedniowe, Msze żałobne za spokój dusz w Czyśccu cierpiących, wynagradzał dzwonników i śpiewaków biorących udział w nabożeństwie. Dużą dość pozycję stanowiły świece na ołtarze i pochodnie podczas procesji.

Następną kategorją były poczęstunki, czasami przy mniejszych okazjach, jak przy przyjmowaniu wędrownego towarzysza, i przed sesją. Wydatek był niewielki, ale zdarzały się okoliczności, gdzie cech musiał wystąpić, jak np. w 1691 roku przy oblewaniu Przywileju Generalnego i to pociągało za sobą znaczne koszty. Łączyły się te wydatki z reprezentacyjnemi: na przywitanie lub na kolędę dla IMCi X. Rektora.

Pozostałe wydatki odnoszą się do kosztów kancelaryjnych, na opalanie izby, na papier do pisania, oraz na koszty związane z akcją samopomocową cechu.

Akcja samopomocowa cechu była dwojakiego rodzaju. Przedewszystkiem więc przychodził cech z pomocą pieniężną swoim członkom, znajdującym się z jakichś przyczyn w gorszych warunkach materjalnych, udzielano pożyczek, w czasie choroby mógł otrzymać towarzysz zapomogę pieniężną. W razie śmierci któregoś z członków cech zajmował się pogrzebem, ponosił wszystkie związane z nim koszty, a wdowie i pozostałym dzieciom zapewniał na pewien czas utrzymanie. Oprócz udzielania tych bezpośrednich zapomóg cech wedle możności ułatwiał ponoszenie kosztów związanych z samą organizacją cechu, to znaczy, nie wymagał bezwarunkowo wnoszenia opłat jednorazowo. Aby umożliwić opłacanie ich wszystkim i uniknąć sporów zachodzących na tem tle, na kongregacji w dniu 16 marca 1721 roku przy rozstrzyganiu sprawy niejakiego Pawła Gotezowskiego, który postulatu nie opłacił, postanowiono dla niego i dla innych „aby od tego Dnia y Roku (iako wyżej) każdy podnastępujący, który do postulatu należy, iak tu w Krakowie terminuiący iako tesz i wędrowny będzie powinien dawać po gr. 15 do skarbony cotydzień bez żadnej wymówki i dotąd to ma dawać póki pomienionemu postulatowi zadosyć nie uczyni". Czas zadośćuczynienia opłatom mógł być także odwleczony, lub też rozłożony na raty jak np. Postulat w niżej podanem zobowiązaniu z roku 1767.

(D. c. n.)

gotowania jest celem ostatecznym, lecz i wychowanie młodzieży na dzielnych, myślących ludzi.

Wartościowemi również były wiadomości udzielone przez p. Oswalda o położeniu tych spraw w Ameryce Północnej.

Na temat: „Państwowe Zakłady w walce konkurencyjnej z prywatnym przemysłem graficznym", przemawiali: radca handlowy Wiktor Reisser z Wiednia i Dyrektor Sturm z Lipska.

Reisser ograniczył się do udzielenia wiadomości o stosunkach austrjackich, wówczas, gdy Sturm zobrazował dokładnie położenie w Niemczech.

Sturm przytoczył słowa „Niemieckiej Komisji Oszczędności", w której pewien urzędnik państwowy wyraźnie zaznacza stanowisko ogółu urzędników wobec kwestji uprawnień państwowych zakładów, mianowicie:

„Co do użyteczności istnienia własnych państwowych zakładów dla pokrywania zapotrzebowań urzędów w zakresie druków, można mieć różne zdania stosownie do politycznych lub polityczno-gospodarczych poglądów własnych. Istniejące jednak państwowe zakłady muszą być gruntownie zużytkowane. Należy tu przedewszystkiem wymienić drukarnię państwową i pracownie zakładów karnych. Gdy wolni przemysłowcy wobec konkurencji zakładów państwowych powołują się na swój charakter płatników podatkowych, należy na to dać odpowiedź, że płacenie podatków samo przez się nie daje prawa roszczenia pretensji do zamówień państwowych".

Powyższa cytata została przez mówcę oceniona w następujący sposób:

„Wobec tak prawie brutalnego oświadczenia należy z całą otwartością wyraźnie powiedzieć, że podatki wyciśnięte z handlu i przemysłu nie mogą być użyte na tworzenie niedających dochodu przedsiębiorstw państwowych, które utrudniają działalność wolnemu przemysłowi. W interesie nawet urzędników, oficjalistów i robotników leży utrzymanie pełnej wolności przemysłowej i gospodarczej.

Właśnie wolna gospodarka w pierwszej linji swemi podatkami utrzymuje budżet państwa w równowadze. Jeśli wpływ podatków od handlu, przemysłu, rzemiosł i gospodarstw rolnych zmniejszy się, to urzędnicy, oficjaliści i robotnicy będą musieli otrzymywać niższe pensje.

Przewyżki, uzyskane z przedsiębiorstw państwowych, są tylko kroplą w morzu wydatków państwa".

Aby przeszkodzić dalszemu obniżaniu stanu gospodarczego przemysłu drukarskiego, Sturm postawił następujące żądania:

1) Nie zakładać nowych przedsiębiorstw państwowych, a istniejących nie powiększać.

2) Przedsiębiorstwa państwowe powinny ponosić takie same ciężary podatkowe, jak zakłady przemysłowe prywatne.

3) Przedsiębiorstwa państwowe mają składać corocznie publiczne sprawozdania rachunkowe.

4) Zakłady rządowe nie wystarczające na swoje utrzymanie—zamknąć.

5) Wszystkie państwowe zakłady przemysłowe mają narówni z zakładami prywatnemi obowiązek dbać o wykształcenie młodzieży przemysłowej.

6) W drukarniach więziennych mogą być używani do robót fachowych tylko ci więźniowie karni, którzy uczyli się przemysłu systematycznie i są skończonymi fachowcami.

7) Dostawa druków na zamówienia prywatne ma być zakładom państwowym wzbroniona.

W nawiązaniu do tematu „Państwowe zakłady w walce konkurencyjnej z prywatnym przemysłem graficznym", rozwinęła się ożywiona dyskusja, z której wyłoniła się następująca rezolucja:

„Zebrani na Drugim Międzynarodowym Kongresie Drukarskim w dniach od 5-go do 7-go września 1928 roku w Kolonji, właściciele zakładów drukarskich z 22-ch państw wypowiedzieli się jednogłośnie, że uruchomienie państwowych, komunalnych i innych rządowych zakładów graficznych przybrało takie rozmiary, które hamują swobodny rozwój prywatnego przemysłu graficznego i wywierają nader szkodliwy wpływ na jego całokształt.

Uruchomienie zakładów rządowych jest właśnie w przemyśle graficznym w stosunku do ilości wszystkich zakładów graficznych większe, niż w innych gałęziach przemysłu.

Organizacje, reprezentowane na kongresie oczekują od wszystkich państw ograniczenia państwowych zakładów drukarskich i zaniechania powiększeń oraz zakładania nowych. Prócz tego wymagają, by rządowe zakłady wykonywały jedynie roboty poufne, stanowiące tajemnicę lub monopol państwowy, nie były faworyzowane pod względem podatków i składały publiczne sprawozdania".

Szwajcarja i Ameryka wstrzymały się od głosowania nad tą rezolucją.

Tego nieprzyjęcia udziału w głosowaniu nie

należy jednak błędnie uważać za protest przeciwko rezolucji. Przeciwnie, rezolucja ta, mająca charakter kompromisowy, wcale nie odpowiada poglądom, wyznawanym przez oba te państwa, które z zasady są przeciwnikami wszelkich państwowych zakładów drukarskich. Przedstawiciele tych państw nie mogli wobec tego głosować za wykonywaniem przez państwowe drukarnie choćby tylko robót poufnych.

Równocześnie z plenarnemi obradami kongresu odbywały się posiedzenia wydziału, które zajmowały się sprawą utworzenia biura międzynarodowej współpracy.

Bardzo rozległe narady, w których brali żywy udział przedstawiciele prawie wszystkich organizacyj drukarskich, zajmowały się przedewszystkiem kwestją kosztów i siedziby tego biura.

Jak się jednak okazało w toku narad, przed przystąpieniem do utworzenia biura należało jeszcze rozstrzygnąć szereg kwestyj, co do których delegowani musieli uprzednio zasięgnąć informacyj od swoich organizacyj i otrzymać odpowiednie pełnomocnictwa.

W każdym razie konieczność zorganizowania takiego biura międzynarodowej pracy, po którem wszyscy obiecują sobie i ogółowi wiele korzyści, została uznana przez wszystkich uczestników. Żałowano bardzo, że przeprowadzenie tej myśli nie mogło być dokonane zaraz w Kolonji. Aby jednak możliwie jak najprędzej postąpić naprzód po tej drodze, postanowiono utworzyć komitet pracy, z zadaniem podjęcia robót przygotowawczych do zorganizowania biura międzynarodowego.

Komitet ten składa się z pięciu członków, mianowicie: Ullsteina z Niemiec, Austen-Leigh'a z Anglji, Bo Löfgren'a ze Szwecji, Brandeis'a z Czechosłowacji i Stiels'a z Belgji.

Została wyrażoną nadzieja, że honorowo pracujący komitet spełni drogą korespondencji swoje prace przygotowawcze już przed najbliższym kongresem drukarskim, zamierzonym na rok 1929 w Londynie, a na 1930 w Belgji, aby tam mogły nastąpić dokładne decyzje co do utworzenia biura.

Kongres został zamknięty przemówieniem przewodniczącego Niemieckiego Związku Drukarzy Rudolfa Zickfeldta z Osterwiecku. Podziękował on wszystkim za pracę, w szczególności zaś tym, którzy wygłosili odczyty. W przemówieniu tem stwierdził, że ogólna wymiana pojęć i myśli wywołała potrzebę wytworzenia możności międzynarodowej współpracy i wyraził nadzieję, że z pomocą wyłonionego komitetu międzynarodowe biuro wkrótce zostanie powołane do życia.

Polski Przemysł Graficzny reprezentował na Kongresie p. *Edward Pawłowski*, Prezes Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Poznaniu.

W poznańskim „Przeglądzie Graficznym i Papierniczym" pojawił się szereg ciekawych sprawozdań z odbytego Kongresu pióra p. Pawłowskiego oraz artykułów o stanie przemysłu graficznego w różnych krajach.

III Międzynarodowy Kongres Drukarzy odbędzie się w Londynie 11 i 12 kwietnia r. b. Organizuje go Związek Właścicieli Drukarń Wielkobrytańskich (The Federation of Master Printers and Allied Trades of Great Britain & Ireland — 7 to 10 Old Bailey London. E. C. 4.)

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD BUDOWĘ NOWEGO GMACHU SZKOŁY PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W WARSZAWIE

W dniu 15 września 1928 r. w obecności przedstawicieli Ministerstwa Wyzn. Relig. i Ośw. Publicznego, p. Prezydenta Miasta, przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Komitetu budowy, przedstawicieli przemysłu graficznego, personelu szkolnego, uczniów, oraz licznie przybyłych gości, — ks. Prefekt Wójcik dopełnił aktu poświęcenia fundamentów nowobudującej się Szkoły Przemysłu Graficznego w Warszawie przy ulicy Zakroczymskiej.

Po ceremonji poświęcenia ks. Wójcik przemówił w następujące słowa:

Dostojni panowie, w imieniu Rady Pedagogicznej Szkoły Przemysłu Graficznego cieszę się, że dzisiaj mogę błogosławić mury, które mają stworzyć ten wielki gmach szkoły Przemysłu Graficznego.

Widzimy, dostojni panowie, jak dzisiaj Najjaśniejsza Rzeczpospolita, rosnąc w potęgę

i chwałę, stwarza wewnętrznie wielkie dzieła, które świadczą nietylko o kulturze umysłu, ale równocześnie o dążeniu do tej harmonji, którą stwarza rękoczyn rodzimy.

I dzięki są wielkie z naszej strony dla Was, panowie, którzy, jako miłośnicy kształcenia zawodowego grafików, umieliście poddać myśl tak wielką, a przedewszystkiem dzięki wielkie naszemu Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które rozumiejąc doniosłość zawodowego szkolnictwa, tak hojną ręką darzy wszędzie, gdziekolwiek tego zachodzi potrzeba. I cieszymy się my, nauczyciele tej szkoły, i duma w nas wzrastać będzie, że kiedyś wydamy z siebie przyszłe młode pokolenie na chwałę i na pożytek Ojczyzny naszej. Dzięki Wam za to stokrotnie.

A was, panowie, którzy tutaj wznosicie te mury, niechaj Bóg błogosławi. Niechaj wasza praca będzie wytwórczą, a silną, i niechaj żaden wypadek nie zaćmi tego naszego zbożnego dzieła. Szczęść wam Boże, panowie i robotnicy polscy.

Po mowie Księdza Prefekta i powitalnem przemówieniu Prezesa Komitetu budowy, p. Henryka Lilpopa, — wygłoszono następujące mowy:

Podsekretarz Stanu Min. W. R. i O. P.
p. *W. Czerwiński.*

W imieniu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pozwalam sobie wyrazić jak najgorętsze pragnienie, aby dzieło, które dzisiaj rozpoczynamy, rozwijało się jak najpomyślniej. Niechaj ten gmach, pod który kamień węgielny założyć mamy, rośnie jak najprędzej, jak najszybciej, jak najpiękniej. Niech jak najprędziej nadejdzie ta chwila, kiedy w gmachu tym zapanuje ruch, życie i praca, praca skierowana prosto do tego celu, jakiemu gmach ten ma służyć.

Przy tej sposobności niech mi wolno będzie wyrazić najżywsze uznanie dla Towarzystwa Zawodowego Kształcenia Grafików, a w szczególności dla jego kierowników. Uznanie to wyrażam nietylko ze swego urzędowego obowiązku, ale w dużym stopniu w poczuciu obowiązku obywatelskiego. Bo się wszyscy zgodzimy na to, że w naszym kraju na szczególne podkreślenie i szczególne uznanie zasługuje ta inicjatywa społeczna, która nie jest t. zw. słomianym ogniem, ale która umie konsekwentnie i wytrwale zdążać do raz powziętego celu.

Towarzystwo Zawodowego Kształcenia Grafików, które w 10-tym roku swego istnienia podkłada murowane fundamenty pod dalszą swą działalność, daje tem jak najlepszy dowód, że jest tą inicjatywą społeczną, umiejącą zdążać wytrwale do raz wytkniętego celu.

Jestem przekonany, że połączone wysiłki Rządu i Towarzystwa — tej inicjatywy społecznej, doprowadzą wkrótce do tego, że zostanie nawiązana nić pięknej tradycji naszej w dziedzinie grafiki do tych dawnych czasów złotego wieku, kiedy to grafikę polską naśladowało wiele krajów Zachodu, kiedy graficy polscy byli poszukiwani w Europie, kiedy z oficyn wychodziły dzieła, będące do dziś chlubą naszą, wywołującą rozkosz u miłośników tej dziedziny.

Jeszcze raz jak najserdeczniej gratuluję, wyrażając pewność, że chwila, o której mówię, nie jest tak bardzo daleka.

Przedstawiciel Przemysłu Graficznego
p. *Lucjan Bogusławski:*

Rada połączonych O. P. G. w Warszawie w osobach swych przedstawicieli z żywą radością bierze udział w dzisiejszej uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu Szkoły Przemysłu Graficznego.

Głębokie zadowolenie, jakie przedstawiciele przemysłu graficznego odczuwać muszą, widząc, iż sprawa szkolenia nowych pokoleń, nowych sił fachowych, tak znakomicie rozwija się i tak raźnie postępuje naprzód, — kojarzy się w naszych sercach i umysłach z uczuciem rzetelnego uznania, prawdziwej i głębokiej wdzięczności dla wszystkich tych instytucyj i wszystkich tych osób, które, nie szczędząc trudów i zachodów, wzięły na siebie, niełatwy do spełnienia, obowiązek utworzenia wielkiej szkoły przemysłu graficznego w Polsce.

Rozwój uczelni, która już istnieje, a dla której ma powstać w tem miejscu nowy, wielki gmach, — postępuje etapami, lecz z szybkością wskazującą na wielki hart ducha, wielką siłę woli i niesłabnącą energję jej twórców.

Uroczystość, na którą zebraliśmy się w dniu dzisiejszym, łączy się z 10-cioleciem istnienia Towarzystwa Zawodowego Kształcenia Grafików.

Pamiętamy wszyscy, z jakiemi trudnościami Towarzystwo walczyć musiało, jak stopniowo rozwijając swoją pracę organizacyjną, wedle zgóry powziętej idei i zgóry opracowanego planu, — konsekwentnie kroczyło po drodze raz obranej, mając za zadanie utworzenie uczelni fachowej o typie zgoła już europejskim, o pozio-

mie i zakresie, który odpowiadałby tej linji rozwojowej sztuki graficznej w naszym kraju, po jakiej niewątpliwie przemysł nasz powinien postępować.

Nie wątpimy, iż w przeżywanym obecnie okresie rekordowego wyścigu pracy i powszechnego rozwoju, w tem wzmagającem sę zbiorowem napięciu naszej energji twórczej, dającej widome rezultaty na wszystkich polach pracy i we wszystkich jej dziedzinach, Polski Przemysł Graficzny nie powinien i nie może być zdystansowany; jego rozwój łączy się nierozerwalnie z ogólnym postępem, a nawet jest miarą, wskaźnikiem i wyrazem tego postępu. Czynnikiem jednym z głównych, czynnikiem warunkującym rozwój przemysłu graficznego — jest przygotowanie kadr wysoko wyszkolonych fachowców. To zadanie spełnia się i spełniać się będzie w wyższym jeszcze stopniu, w stopniu, który może napawać zasłużoną dumą wszystkich współtwórców tego wielkiego dzieła. My zaś jako naczelna organizacja przemysłu graficznego głównych jego twórców należycie ocenić potrafimy.

Przedstawiciel Związku Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce p. *Zawiślak:*

W imieniu Związku Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów wyrażam wielkie uznanie inicjatorom i sprawcom dzisiejszej uroczystości, uroczystości położenia podwalin pod własny gmach szkoły graficznej.

Mam nadzieję, że wobec energji, jaką Komitet budowy ujawnia, nie będziemy długo czekali na ukończenie tego gmachu. Wyrażam życzenie szkole, aby, spełniając swoje najważniejsze zadania wyszkolenia uczniów graficznych, mogła utworzyć pracownię doświadczalną, gdzieby można prowadzić techniczne prace w tej dziedzinie.

Jeżeli weźmiemy sztukę graficzną, jako wynik artystycznej myśli ludzkiej, to ta rzecz dobrze u nas stoi, ale jeżeli weźmiemy oddzielnie sztukę graficzną, t. j. przemysł graficzny, jako techniczny obraz naszej działalności, to jesteśmy dużo w tyle poza naszymi sąsiadami. Jeśli więc szkoła stworzy możność wyszukiwania nowych dróg dla naszego przemysłu graficznego, jeżeli nawiążemy tradycję do takich zakładów, które tylko starsze pokolenie pamięta, jak np. Zakłady Fajansa, gdzie wykonywano tak piękne litografje, że są one poszukiwane przez zbieraczy nawet zagranicznych — to wówczas szkoła wypełni swoje zadanie w zupełności.

W fundamentach zamurowano puszkę, zawierającą podpisany przez obecnych akt erekcyjny następującej treści:

Działo się w roku 1928 dnia 15 września w m. st. Warszawie, w Dziesiątą Rocznicę Odzyskania Niepodległości Polski, wysiłkiem narodu pod przewodem Marszałka Józefa Piłsudskiego, kiedy Prezydentem Rzeczypospolitej był Ignacy Mościcki, Prezesem Rady Ministrów — prof. dr. Kazimierz Bartel, Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — dr. Kazimierz Świtalski, a na czele m. st. Warszawy stał Prezydent inż. Zygmunt Słomiński.

Towarzystwo Kształcenia Zawodowego Grafików powstałe w roku 1918, mające na celu współdziałanie w rozwoju przemysłu graficznego przez kształcenie nowych sił fachowych w utrzymywanej przez Towarzystwo Szkole Przemysłu Graficznego, pragnąc dać trwałe podstawy dalszemu rozwojowi szkoły, przystąpiło, przy wydatnym współudziale i poparciu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, do budowy gmachu wymienionej szkoły według projektu profesora politechniki warszawskiej Czesława Przybylskiego, — i dokonało w dniu dzisiejszym poświęcenia kamienia węgielnego gmachu tej szkoły.

Komitet Budowy Szkoły Przemysłu Graficznego stanowili: Przewodniczący — Henryk Lilpop, naczelny Dyrektor drukarń państwowych, Prezes Towarzystwa Kształcenia Zawodowego Grafików; Wiceprzewodniczący — Stanisław Leśniowski, Dyrektor Muzeum Przemysłu i Rolnictwa; członkowie: Stanisław Dąbrowski, Dyrektor Szkoły Przemysłu Graficznego; Tadeusz Drozdowski, przemysłowiec, członek Zarządu Towarzystwa Kształcenia Zawodowego Grafików; Kazimierz Główczewski, przemysłowiec, członek Zarządu Towarzystwa Kształcenia Zawodowego Grafików; inż. Franciszek Eychorn— Radca Ministerjalny Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego; inż. Bonifacy Monkiewicz — Wizytator szkół zawodowych kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego; inż. Zygmunt Szmidt, przedstawiciel Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W czasie obecnym członkami Zarządu Towarzystwa Kształcenia Zawodowego Grafików byli, oprócz już wymienionych: Stanisław Orłowski, przemysłowiec i radny m. st. Warszawy; Rudolf Osman, przemysłowiec; Edward Trojanowski, profesor Szkoły Sztuk Pięknych.

Budowę wykonywa przedsiębiorstwo budowlane p. f. „Bracia Horn i Rupiewicz" S. A.

Na wieczną rzeczy pamiątkę akt ten sporządzono i wmurowano do fundamentów szkoły.

CZEGO ŻĄDAMY OD SZKOŁY DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(Z. f. D. B. rok 1928 Nr. 21).

Za i przeciw poszczególnym formom szkolnym, które powinny powstać dla dokształcania naszej młodzieży, ukazały się w ostatnich czasach różnorodne wyjaśnienia, które bezwątpienia były bardzo pouczające i zajmujące, jednakże nie zbliżyły nas ani trochę do pożądanego celu.

Czytelnikom, zdala stojącym stawiały te artykuły przed oczy szkody, jakie ten lub inny rodzaj szkoły może przynieść naszej młodzieży, skąd wynikało, iż powinny być wprowadzone formy przeciwne, i czego też usilnie starano się dowieść.

O wiele trudniej jest zyskać przyjaciół dla szkoły, niż wywołać dla niej zniechęcenie, które już w dostatecznym stopniu istnieje, a tym sposobem może być jeszcze pogłębione.

Z tego powodu, pisze autor artykułu, uważam za wskazane raz postawić wyraźnie, czego, na podstawie praktyki, musimy od szkoły życzyć sobie, oczekiwać i wymagać.

Przedewszystkiem koniecznem jest, byśmy zaczęli od siebie i inaczej w wielu wypadkach ustosunkowali się do szkoły. Nie powinniśmy pozostawić spraw ich biegowi i przyglądać się obojętnie, jaką ta lub inna szkoła obiera drogę rozwoju, która to droga staje się czemś zupełnie obcem praktyce.

Musimy przyjąć czynny udział w utworzeniu i organizacji szkoły. Musimy pomagać, każdy według swojej umiejętności. Przytem powinno nam być obojętnem, jak się ta szkoła nazywa: szkołą artystyczną, artystyczno - przemysłową, rzemieślniczą, czy też zawodową. Pole działalności, czy to doradczej, czy nauczającej, czy choćby tylko nadzorczej, istnieje wszędzie dla każdego przemysłowca.

Musimy próbować jakimkolwiek sposobem zyskać wpływ na szkołę i jej rodzaj nauczania.

Podług zasięgniętych przezemnie wiadomości szkoły są skłonne do przyjęcia ułatwień ich zadania.

Musimy szkołę uzależnić od siebie, musimy stawiać jej zadania z praktyki i dla praktyki wszystko jedno jakiego rodzaju, aby ciało nauczycielskie znów zbliżyć do przemysłu.

Szkoła najlepiej zorganizowana, posiadająca najdzielniejsze siły nauczycielskie, musi z biegiem czasu postradać łączność z praktycznem, zarobkowem wykonywaniem zawodu, jeśli właściciele zakładów, jak to się działo wielokrotnie, nie zainteresują się pracą w szkołach.

Jeśli brak tu wewnętrznej łączności, to wkrótce szkoła i pracodawcy stają wobec siebie bez zrozumienia wzajemnego, a ciało nauczycielskie staje się przestarzałem, lub przeciwnie śpieszy naprzód zdobywczo, gubiąc się w ostatecznościach.

W obydwóch wypadkach skutki są najfatalniejsze zarówno dla uczniów, jak dla nauczycieli i dla szkoły; szkoła prowadzi wykłady dla samej szkoły i staje się celem samym w sobie. A musi ona być i pozostać jedynie środkiem wiodącym do celu.

Taki stan rzeczy grozi zesztywnieniem w formie, a nawet można twierdzić, że objaw ten w szkołach zawodowych już wystąpił, szczególniej w przemyśle graficznym.

że praktykanci nasi w szkołach zawodowych

Nie można żadną miarą nieuświadomić sobie, rozszerzają swoje często niedostateczne wiadomości szkolne, lub odświeżają już zapomniane. Lecz to nie powinno i nie może być wszystkiem, czego my od szkoły dla naszej młodzieży oczekujemy i czego wymagać musimy.

Najnowszy plan nauk szkolnych dla praktykantów przemysłu graficznego w Niemczech wymaga rozszerzenia wykształcenia szkolnego dla praktykantów. Zadaniem planu nie jest wskazywać drogę, jaką się go wprowadza i przeprowadza, lecz stawiać wyraźne cele. Nas zajmuje jako rzecz główna rozwiązanie zagadnienia, czy słuszne są roszczenia, by obok praktyki w zakładzie szkolne wykształcenie było uznane za konieczne.

Pryncypałowie ze swej strony mogą przyczynić się poważnie, wtrącając się do spraw szkolnych czynnie i kierowniczo, zwracając najżywszą uwagę na każdą graficzną szkołę, oraz na przygotowanie sił nauczycielskich, których brak przedewszystkiem.

Nauczycielom, którzy nie będą mieli za sobą obfitej działalności zawodowej, trudno będzie przystosować się do wymagań codziennej praktyki, jeśli pryncypałowie nie przyłożą się pracowicie do stworzenia przedewszystkiem sił nauczycielskich dla szkół, a następnie z wytwo-

rzonemi już siłami i szkołą, — przez szkołę do pracy dla przemysłu.

Dopiero wtedy, gdy te wymagania zostaną osiągnięte, szkoła stanie się tem, czego my od niej oczekujemy, to jest pomocą dla młodzieży w opanowaniu nauki przemysłu i na tej podstawie pracując ręka w rękę z właścicielami zakładów, wypełni luki, które się tak często spostrzega w coraz to mniej obfitem przybywaniu sił młodych, a nadewszystko dostatecznie wykwalifikowanych.

Niemitz - Oranienbaum.

PRAKTYKA CZY SZKOŁA ZAWODOWA

Pod tym tytułem w N-rze 1-ym czasopisma „Zeitschrift für Deutschlands Buchdrucker und verwandte Gewerbe" ukazał się artykuł zawierający cierpką krytykę współczesnych niemieckich szkół zawodowych.

Artykuł ten tchnie pesymizmem; autor uważa, że wydatki ponoszone na dzisiejsze szkoły zawodowe są w rażącej sprzeczności z wynikami ich działalności. Nie mamy zamiaru szeroko o tem mówić, jak dalece pogląd ten jest sprawiedliwym. Bezcelowem również jest porównywanie pomiędzy kształceniem praktykantów w czasach dawniejszych i obecnych, oraz badanie przyczyn tego, że dzisiejszy uczeń — praktykant nie umie więcej, niż kolega jego z czasów dawniejszych.

Natomiast celem niniejszego artykułu jest wyjaśnienie pewnej okoliczności bardzo ważnej, ponieważ z niej właśnie wypływa rzeczywisty stosunek między nakładem na szkoły fachowe i rezultatami ich działalności.

Mamy tu na myśli wybór sił nauczycielskich dla szkół fachowych czyli zawodowych.

Szkoła zawodowa nie powinna i nie może żadną miarą zastąpić praktyki w zakładzie, powinna ją tylko dopełniać. Jest to w jej mocy nawet wówczas, gdy nauczanie jest jedynie teoretyczne — jednakże tylko w takim razie, gdy wykłady są w niej prowadzone przez dzielnych fachowców z tego samego zawodu.

Tymczasem, głównie na prowincji, mnożą się oznaki tego, że istnieje dążenie do usunięcia nieurzędowych nauczycieli wykształconych tylko zawodowo i zastąpienia ich przez nauczycieli państwowych z wykształceniem pedagogicznem, i to nietylko w wykładach wiedzy ogólnej, lecz również w nauczaniu przedmiotów zawodowych.

W pewnem mieście Turyngji uprawia np. obszerne pole techniki zecerskiej państwowy niefachowiec, przyczem pług wyskakuje mu często z brózdy, ponieważ pomimo jaknajlepszych chęci książkowa wiedza niezawsze dotrzymuje kroku praktycznemu doświadczeniu zawodowca.

Cóż więcej jeszcze można o tem powiedzieć, gdy w uniwersytecie jenajskim w zorganizowanych w letnim semestrze sześciosemestrowych kursach, utworzonych dla przygotowania sił nauczycielskich dla szkół zawodowych męskich i żeńskich, dozwolono wziąć udział dyplomowanym inżynierom, nauczycielom i nauczycielkom ludowym, posiadaczom świadectwa dojrzałości wyższych zakładów naukowych i państwowo uznanych szkół technicznych, lecz niestety nie dopuszczono do nich dzielnych, doświadczonych fachowców z poszczególnych gałęzi przemysłu.

Czyż istotnie sfery właściwe sądzą, że takiemi środkami wyświadczają dobre usługi szkołom zawodowym?

My drukarze starej szkoły, pisze autor niniejszego artykułu, musimy rzeczywiście być prawdziwymi głupcami, jeżeli pomimo czteroletniej praktyki i nieprzerwanie trwającego dalszego fachowego kształcenia się, oraz pomimo zdania egzaminu mistrzowskiego, z czego jesteśmy dumni, — nie jesteśmy w stanie naszej przemysłowej młodzieży w istniejących szkołach i klasach zawodowych nauczać sami, lecz musimy pozostawić to akademicko wykształconym pedagogom, którzy mogą się wykazać zaledwie „dostatecznym" stopniem z praktyki warsztatowej.

Nie! Jeżeli nadal tą drogą kroczyć będziemy, to coraz bardziej pozbawiać będziemy szkołę zawodową jej właściwego celu, stworzymy z niej jedynie miejsce ćwiczeń dla sił nauczycielskich, wprawdzie akademicko wykształconych, lecz za to zupełnie obcych wszelkiemu zawodowi. A wówczas autor wyżej przytoczonego artykułu z Nr.-u 1-go Z. f. D. B. 1928 r. będzie miał zupełną słuszność; koszty poniesione nigdy się nie zrównoważą otrzymanemi wynikami.

Podpory naszego przemysłu — przemysłowcy i pracownicy — powinni widzieć w tem poważny interes własny, by takiemu rozwojowi zdarzeń przeszkodzić.

Nasza młodzież przemysłowa musiałaby mieć żal do nas za takie eksperymenty! *O. L.*
(Z. f. D. B. Nr. 10 r. 1928).

PRÓBNE ODBITKI DOSTARCZANE DRUKARZOM PRZEZ FABRYKANTÓW PAPIERU I FARB

Jakie korzyści wypływają z dostarczania przez fabrykantów papieru i farb próbnych odbitek dla przemysłu drukarskiego w Anglji widzimy z artykułu R. F. Salade'a opublikowanego w kwietniu r. b. w „Inland Printer" p. t. „Advantage of press proof service to printers".

Niedawno jeszcze w Anglji jedynie wytwórnie klisz dostarczały próbnych odbitek drukarzom i wydawcom. Dziś zmieniło się to gruntownie. Wydawcy i drukarze otrzymują liczne próby druku nietylko od wytwórni klisz, lecz i od fabryk farb, od zakładów galwanicznych, oraz od fabryk papieru.

Wytwarzanie i dostawa tych prób rozwinęły się jako ważna gałąź będącego w mowie przemysłu.

Przedsiębiorstwa, które zatrudniają się dostarczaniem prób, posługują się do swoich celów różnorodnemi typami maszyn drukarskich. Próby druku są również przygotowywane na różnych gatunkach papieru dla wykazania zalet farb drukarskich w zastosowaniu do papieru różnego rodzaju.

Przed niewielu jeszcze laty to dostarczanie próbnych odbitek zdawało się nieziszczalnym snem, chociaż wytwórnie klisz były już pionierami w tym kierunku.

Wytwórnie klisz używały wogóle najdroższych farb i papieru ilustracyjnego lub kredowego do prób swoich. Niejednokrotnie próbne te odbitki były tak świetne, iż drukarzom trudno było im dorównać.

Wytwórczość próbnych odbitek utworzyła rodzaj specjalności.

Jedna z największych firm amerykańskich, wyrabiająca czarną farbę drukarską, posiada maszyny drukarskie najrozmaitszych typów z napędem elektrycznym, które są w ruchu w takich samych warunkach jak maszyny tego samego rodzaju w drukarniach.

Podstawową ideą przedsięwzięcia jest dostarczanie klientom takiej farby, która na posiadanych przez nich maszynach daje najlepsze wyniki, to też wytwarzanie próbnych odbitek ma to na celu. Wiadomo naprzykład jak wielką różnicę stanowi okoliczność, czy zamówiona farba jest przeznaczona dla maszyny płaskiej, czy dla maszyny rotacyjnej. Fabryka farb drukarskich przyjmuje pod uwagę nietylko maszynę będącą w posiadaniu klienta, lecz i gatunek papieru używanego do druku. Jeśli np. klient ma do wytworzenia druk na papierze ilustracyjnym, to przesyła kilka arkuszy próbnych odpowiedniego papieru do fabryki farb wraz z kilkoma próbnemi odbitkami oraz płytami użytemi do druku. Oprócz tego podaje dokładnie rodzaj maszyny, na której pracuje. Fabryka wówczas wyrabia taką farbę, która zupełnie odpowiada potrzebom klienta. Wytwarza ona próbne odbitki z nadesłanych płyt i prób papieru na takiej samej maszynie, jaka służy klientowi i w miarę możności z równą szybkością druku.

Będąc w posiadaniu bogatego doboru maszyn, koncern ten jest w stanie wykazać praktycznie, że pewna określona farba daje rozmaite efekty w zależności od tego czy druk odbywa się na papierze gazetowym, książkowym, czy innym.

Zapomocą odbitek próbnych może koncern również dowieść, że pewna określona ilość farby drukarskiej daje na różnych maszynach różne wyniki. Również wysokość wydajności, z jaką maszyna pracuje, wywiera ważny wpływ na wykazanie wartości farby, co szczególniej duże ma znaczenie przy druku autotypji.

Naprzykład farba o bogatej konsystencji może służyć doskonale do maszyny płaskiej pracującej powoli, natomiast, aby módz ją zastosować do szybkobieżnej maszyny rotacyjnej, należy znacznie ją rozrzedzić. Krótko mówiąc, każdy typ maszyny wymaga odmiennego gatunku farby drukarskiej. Dlatego też, aby osiągnąć możliwie najlepszy wynik, należy zamawiać taką farbę, która najlepiej się stosuje do danego typu maszyny.

Niektóre większe zakłady galwaniczne zorganizowały dla swoich klientów specjalny sposób dostarczania próbnych odbitek, mianowicie wytwarzają one za pomocą najnowszych sposobów precyzyjnych płyty o powierzchni doskonale płaskiej i wyrównanej. Z tych płyt robi się próbne odbitki na specjalnej maszynie typu pras cylindrycznych. Prócz tego wytwarzają zakłady galwaniczne płyty próbne składające się z większej ilości grup drobniejszych płytek, mianowicie miedzianych, lub niklowych.

Jedna z najbardziej znanych papierni, która produkuje papier specjalnie do druku książek, przy dostawie żądanego przez klientów papieru

przesyłała równocześnie jako owinięcie każdego gatunku próbną odbitkę. Odbitki te pokazywały, jak się dany papier zachowywał w druku. Przytem fabryka dawała gwarancje, że wynik w druku będzie taki sam jak na próbnej odbitce.

Niektóre fabryki papieru są w stanie dostarczać swoim klientom próbnych odbitek na wszelkich gatunkach papieru, zarówno do druku książek, jak wydawnictw perjodycznych, etykiet, oraz druków akcydensowych. Tym sposobem wydawcy i drukarze mogą zupełnie dokładnie wybrać sobie taki gatunek papieru, który najlepiej odpowiada ich celowi. Oszczędzają więc w ten sposób czas, trud i koszty, jeśli tylko poświęcają tym próbom druku odpowiednią uwagę.

Jak dalece rozwinął się ten zwyczaj dostarczania próbnych odbitek można stąd brać miarę, że istnieje wielki dom handlowy, którego specjalność stanowi dostarczanie próbnych odbitek całych stronnic dla gazet, wydawców i ajentów reklamowych, również katalogów, tabel i t. d. Dom ten nie przyjmuje wcale zamówień na wykonywanie robót drukarskich, pomimo, że jest technicznie wspaniale uposażony, ogranicza się jedynie do dostarczania prób druku, co stało się prawie niezbędnem dla wielu drukarzy i wydawców.

SĄDY PRACY

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (streszczenie).

Sądy pracy powołane są do rozstrzygania spraw spornych cywilnych, wynikających ze stosunku pracy i nauki zawodowej pomiędzy pracodawcami, a pracownikami lub uczniami, oraz pomiędzy pracownikami tego samego przedsiębiorstwa (art. 6-ty punkt g) tudzież do rozpoznawania spraw karnych o przekroczenie przepisów prawnych o ochronie pracy najemnej.

Właściwość rzeczowa sądów pracy obejmuje spory wynikające z umowy o pracę lub naukę zawodową we wszelkich dziedzinach pracy, bez względu na to, czy pracodawcami są osoby fizyczne czy prawne bądź prawa prywatnego, bądź prawa publicznego z zastrzeżeniem przepisów art. 5, z wyjątkiem sporów, wynikających z umów o pracę lub naukę zawodową w gospodarstwach rolnych i leśnych oraz w przedsiębiorstwach z niemi związanych, które nie posiadają przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego.

Właściwość sądu pracy uchyla właściwość władz administracyjnych oraz sądów powszechnych. Właściwość sądów pracy nie uchyla właściwości wojskowych sądów karnych w zakresie tych przestępstw i osób, które wedle obowiązujących ustaw poddane są tej właściwości.

Strony wiodące spór nie mogą zrzec się właściwości sądu pracy na rzecz sądów powszechnych z zastrzeżeniem przepisu art. 24, natomiast mogą poddać każdą poszczególną sprawę należącą do właściwości sądów pracy orzecznictwu sądu polubownego.

Sąd pracy jest właściwy w sprawach cywilnych (art. 1), jeżeli przedmiot sporu w pieniądzach lub w wartości pieniężnej nie przewyższa kwoty 5.000 złotych:

w sporach o wynagrodzenie należne z tytułu umowy o pracę lub naukę zawodową;

w sporach, dotyczących rozpoczęcia dalszego trwania i rozwiązania stosunku pracy i nauki zawodowej;

w sporach dotyczących świadczeń i roszczeń o odszkodowanie ze stosunku pracy lub nauki zawodowej, w szczególności w sporach, dotyczących urlopów, potrąceń z płac na rzecz pracodawcy, kary umownej lub regulaminowej;

w sporach, dotyczących świadectw oraz książeczek obrachunkowych i służbowych;

w sporach, wynikających z należenia do kasy emerytalnej lub zapomogowej, o ile ustawy lub statuty tych instytucyj nie powierzają rozstrzygania tych sporów sądom specjalnym lub instytucjom rozjemczym;

w sporach, dotyczących wypowiadania i usuwania z mieszkań, stanowiących uposażenie służbowe lub część jego, a nieobjętych ustawą z dnia 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 406) w brzmieniu obowiązującem w stosunku do kategoryj osób objętych art. 4 i o ile powyższe spory ulegają rozpoznawaniu w drodze sądowej;

w sporach, dotyczących pretensyj, jakie na podstawie objęcia wspólnej pracy roszczą wzajemnie przeciw sobie pracownicy, zatrudnieni u tego samego pracodawcy;

w sporach, dotyczących wykonania tych postanowień umów zbiorowych, które nie są objęte wyraźnie indywidualnemi umowami o pracę, a które dotyczą stosunku indywidualnego pracy.

Do orzecznictwa sądów pracy w sprawach karnych należą sprawy o przekroczenia przepisów: o czasie pracy, o urlopach dla pracowników, o pracy młodocianych i kobiet, o umowie o pracę robotników i pracowników umysłowych, o kaucjach, składanych przez pracowników, o pośrednictwie pracy, o przekroczeniach przepisów, dotyczących higjeny pracy i bezpieczeństwa pracy, oraz sprawy o niewykonanie nakazów, wydawanych przez inspektorów pracy, o ile sprawy powyższe ulegały dotychczas rozpoznawaniu w pierwszej instancji przez sądy powiatowe (pokoju).

W razie zbiegu przestępstwa, podlegającego orzecznictwu sądu powszechnego, z przestępstwem, podlegającem orzecznictwu sądu pracy, każdy z tych sądów rozpoznaje sprawę o przestępstwo, należące do jego właściwości.

Wyrok, orzekający karę łączną, wydaje sąd powszechny.

Sądy pracy powołane są również do rozstrzygania

wszelkich spraw karnych, przekazanych w pierwszej instancji orzecznictwu inspektorów pracy, tudzież spraw karnych o przekroczenia, wymienione w art. 7, jeżeli do orzecznictwa w nich powołane są jakiekol=wiek inne władze administracyjne, o ile skazany o=rzeczeniem inspektora pracy lub innej władzy admini=stracyjnej wnosi w myśl obowiązujących przepisów żądanie przekazania sprawy sądowi.

Koszty utrzymania sądów pracy ponosi Skarb Państwa.

Sąd pracy składa się z przewodniczącego, zastępcy (zastępców) przewodniczącego oraz najmniej z dzie=sięciu ławników i podwójnej liczby zastępców z każ=dej z dwu grup: pracodawców i pracowników.

Przewodniczącego i zastępcę przewodniczącego po=wołuje z pośród sędziów Minister Sprawiedliwości.

Ławnikiem lub jego zastępcą może być ten, kto posiada obywatelstwo polskie, korzysta z pelni praw cywilnych i obywatelskich, jest nieskazitelnego cha=rakteru, ukończył 30 lat życia i włada językiem pol=skim w słowie i piśmie.

Ławnicy i ich zastępcy składają przysięgę sędziow=ską przed przewodniczącym sądu pracy.

Sąd pracy winien stosownie do potrzeby oznaczyć i ogłosić określone dni i godziny, w których powód nawet bez wezwania może się stawić wraz ze stroną pozwaną dla rozpoznania sprawy.

Sąd pracy winien wyznaczyć termin rozprawy nie=zwłocznie na jeden z najbliższych dni i w ten spo=sób, aby w przypadkach, gdy miejsce zamieszkania pozwanego znajduje się w okręgu sądowym, okres czasu od dnia doręczenia wezwania do rozprawy wy=nosił z reguły nie więcej jak pięć dni.

W sporach, w których wartość przedmiotu nie prze=nosi 200 złotych, można od wyroku sądu pracy wnieść odwołanie do sądu okręgowego w ciągu 8 dni jedynie w wypadkach: 1) jawnego pogwałcenia prawa lub nie=właściwej wykładni jego, 2) pogwałcenia formalności postępowania o tyle istotnych, że wskutek niezacho=wania ich niepodobna przyznać orzeczeniu powagi rze=czy osądzonej, 3) przekroczenia przez sąd pracy za=kresu jego kompetencji.

Wyrok sądu okręgowego nie ulega zaskarżeniu.

Sąd okręgowy w powyższych sprawach odwoław=czych orzeka w składzie trzech sędziów państwowych bez udziału ławników.

W sporach o kwoty ponad 200 złotych oraz w spra=wach karnych można od wyroku sądu pracy odwołać się do sądu okręgowego na zasadach przewidzianych w obowiązujących ustawach postępowania cywilnego względnie karnego, a dotyczących odwołań od wyro=ków sądów powiatowych (pokoju).

Opłaty (należytości) sądowe, z wyjątkiem opłat za doręczenie, nie będą pobierane w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przekracza kwoty 50 złotych.

KOMISARJAT RZĄDU M. ST. WARSZAWY RO=ZESŁAŁ DO DRUKARŃ WARSZAWSKICH NA=STĘPUJĄCE ROZPORZĄDZENIE: Na skutek pole=cenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Komisarjat Rządu m. st. Warszawy zawiadamia Panów zarządza=jących zakładami drukarskiemi w Warszawie, że trze=cie egzemplarze czasopism perjodycznych, dotychczas dostarczane wprost do **Ministerstwa Spraw Wewnętrz=nych** od dnia 28 stycznia 1929 r. winny być dostarcza=ne przez drukarnie wyłącznie **za pośrednictwem Komi=sarjatu Rządu** m. st. Warszawy wraz z resztą obowiąz=kowych egzemplarzy, dostarczanych do Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy w myśl Rozporządzenia Prezy=denta Rzeczypospolitej z dn. 10 maja 1927 r. o prawie prasowem (Dz. Ust. Nr. 45, poz. 398).

OCHRONA NOCNEJ PRACY KOBIET. W sądzie najwyższym znalazła się sprawa karna z powodu prze=kroczenia ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Chodziło o nocną pracę kobiet w drukarni, za co jej właściciel uległ karze, zgodnie orzeczonej przez oby=dwie instancje sądowe.

Sąd najwyższy w swych motywach wyjaśnił, że wo=góle praca bez wliczenia przerw odpoczynkowych może wynosić najwyżej 8 godzin na dobę, a w sobotę tylko 6, co razem nie może uczynić więcej, jak 46 godzin na tydzień.

Odpoczynek nocny kobiet winien trwać conajmniej 11 godzin bez przerwy i obejmować dla zakładów, pra=cujących na jedną zmianę, czas między 8 wieczorem, a 6 rano, dla zakładów, pracujących na dwie zmiany, czas między 10 wieczorem a 5 zrana.

W skardze kasacyjnej, złożonej przez właściciela dru=karni, powołano się na to, że, w myśl rozporządzenia o prawie przemysłowem, drukarni nie obowiązują prze=pisy ustawy o pracy w przemyśle i handlu, tak jak nie rozciągają się one na działalność literacką, artystyczną, wydawniczą i sprzedaż czasopism.

Sąd najwyższy podkreślił jednak, że w rozporządze=niu o prawie przemysłowem, o drukarniach nie wspo=mina. Posiadanie na własność drukarni nie stanowi ko=niecznego warunku powstania i działalności wydawni=ctwa. Znaczna część wydawnictw nie posiada zresztą nawet swych własnych drukarń. Każda drukarnia, za=trudniająca pracowników na mocy umowy, jest zakła=dem pracy, stanowiąc oddzielny od wydawnictwa za=kład pracy i podlega przepisom, nakazującym nocny odpoczynek kobiet.

Odmienna interpretacja doprowadziłaby do nielo=gicznego wniosku, że fabryki papieru, lub czcionek dru=karskich, bez względu na ich rozmiary, o ile stanowią własność wydawnictwa, nie podlegają ustawom, normu=jącym czas pracy.

Wobec stwierdzenia przez sądy obu instancji, że właściciel drukarni przekroczył przepisy, dotyczące od=poczynku nocnego kobiet, czyn jego zakwalifikowano słusznie i skargę kasacyjną oddalono.

IV MIĘDZYNARODOWY KONGRES NAUK. ORG. W PARYŻU. 1929. Działając z ramienia Między=narodowego Komitetu Naukowej Oragnizacji Polski Ko=mitet Nauk. Org. podaje do ogólnej wiadomości, że IV Międzynarodowy Kongres Naukowej Oragnizacji od=będzie się w Paryżu w dniach 19—23 czerwca 1929 roku.

Komitet Honorowy: Przewodniczącym Kongresu o=brany został p. A. Tardieu, minister robót publicznych. Protektorat nad Kongresem objęli p. G. Doumergue, prezydent republiki francuskiej, jako przewodniczący Komitetu Honorowego oraz p. R. Poincaré, prezes ra=dy ministrów.

Komitet Protektoratu Nauki. Utworzono również specjalny Komitet, składający się z wybitnych sił nau=

kowych. Przewodniczącym tego Komitetu jest Prof. Henry Le Chatelier, Generalny Inspektor Górnictwa, Członek Instytutu.

Komitet Organizacyjny. W skład Komitetu Organizacyjnego wchodzą: Francuski Komitet Nauk. Org., który zajmuje się organizacją Kongresu, Komitet Międzynarodowy Naukowej Organizacji, Międzynarodowy Instytut Naukowej Organizacji, Komitety Narodowe poszczególnych krajów, większe ugrupowania naukowe, przemysłowe, handlowe, rolnicze i t. p.

Komitet Wykonawczy — składa się z pp. A. Tardieu, przewodniczącego Kongresu, M. Fould, Komisarza Generalnego, R. Satet, Sekretarza Generalnego (administracja i propaganda), M. Ponthiere, Referenta Generalnego (ocena i klasyfikacja referatów) oraz z szeregu Sekretarzy poszczególnych Sekcyj.

Referaty. Pierwszeństwo przy klasyfikacji referatów do przyjęcia dawane będzie tym referatom, które zawierać będą konkretne zastosowania metod organizacji już wprowadzone w życie, a nie znane każdemu zasady ogólne. Przyjęte referaty wydrukowane będą i rozdane uczestnikom na 6 tygodni przed Kongresem, tak aby mogli oni zawczasu przygotować się do ewentualnego wzięcia udziału w dyskusji. Powinny one być przedstawione w języku francuskim, angielskim lub niemieckim w dwuch egzemplarzach. Referat nie może przekraczać 10 stron pisma maszynowego (format normalny, t. j. 210 × 297 mm. — 30 wierszy na stronie). Do referatu autor winien dołączyć skrót (15 — 20 wierszy) w języku francuskim, angielskim i niemieckim (również w dwóch egzemplarzach). Wszelkie rysunki i tablice powinny być wykonane w wymiarach ustalonych przez Polski Komitet Normalizacyjny (Kreślenie techniczne. Formaty Papieru. PN. o-501) na trwałym białym papierze — tuszem. Fotografje powinny być tak wykonane, aby nie zachodziła potrzeba ich retuszowania przy robieniu klisz cynkograficznych.

Terminy Kongresu. Uroczyste posiedzenie otwarcia odbędzie się w dniu 19 czerwca 1929 r. W dniach 20, 21 i 22 czerwca w godzinach rannych odbywać się będą prace Sekcyj, w godzinach popołudniowych wygłaszane będą przedstawione na Kongres referaty najwybitniejszych przedstawicieli poszczególnych krajów. Przed wieczorem lub w godzinach wieczornych wyświetlane będą filmy naukowe. Uroczyste posiedzenie zamknięcia Kongresu odbędzie się w sobotę dnia 22 lub w niedzielę dnia 23 czerwca. Po zamknięciu Kongresu odbędzie się szereg wycieczek do najważniejszych ośrodków przemysłowych i zakładów wytwórczych Francji.

Podział prac Kongresu. Prace Kongresu podzielone będą na sześć Sekcyj, mianowicie: 1) **Sekcja przemysłowa** (produkcja), 2) **Sekcja rolna** (produkcja), 3) **Sekcja handlowa** (wymiana i transport), 4) **Sekcja administracji państwowej i prywatnej**, 5) **Sekcja gospodarstwa domowego**, 6) **Sekcja ogólna**. Każda z Sekcyj może być podzielona na podsekcje, które zajmować się będą poszczególnemi zagadnieniami działów zasadniczych. A więc naprzykład Sekcja przemysłowa dzielić się będzie na trzy podsekcje: wytwarzanie, koszty własne, czynnik ludzki.

Autorzy nie będą wygłaszać swych referatów, będą jedynie mogli w pięciominutowych przemówieniach wyrazić istotne myśli zawarte w referatach, następnie zaś odpowiadać na pytania i krytykę. Każdy z uczestników Kongresu może zabrać głos podczas obrad sekcji w sprawie referatów.

W związku z postanowieniem wydrukowania referatów przed rozpoczęciem Kongresu, termin zgłoszenia referatów przesunięty został na dzień 20-go stycznia 1929 r., toteż osoby, pragnące zgłosić referat na Kongres, powinny przesłać go przed tym terminem wraz ze skrótami i wszelkiemi rysunkami do Polskiego Komitetu Naukowej Organizacji w Warszawie, Mokotowska 51/53 (tel. 38-13). Ponieważ przemówienia podczas obrad ograniczone będą do minimum, uczestnicy proszeni są o jak najobfitsze ilustrowanie swych referatów schematami, grafikami i rysunkami, które mogą być wywieszone w Salach Obrad.

Za najlepszy referat przyznana będzie nagroda w postaci bronzowego medalu, ofiarowanego przez Międzynarodowy Komitet Naukowej Organizacji.

Warunki uczestnictwa. Wpisowe na Kongres ustalone zostało na fcs. fr. 125.— dla osób prywatnych i fcs. fr. 500.— dla firm i instytucyj. Rodziny uczestników mogą brać udział w Kongresie opłacając wpisowe w wysokości 60 fcs. fr. od osoby. Wpłaty przyjmuje Polski Komitet Nauk. Org. w Warszawie, Mokotowska 51/53. Konto PKO. Nr. 16699.

Osoby, życzące sobie wziąć udział w Kongresie proszone są o przesyłanie zgłoszeń począwszy od zaraz do Sekretarjatu Polskiego Komitetu Naukowej Organizacji w Warszawie, ul. Mokotowska 51/53, tel. 38-13.

Karty uczestnictwa wydawane będą zgłaszającym się natychmiast po ich otrzymaniu z Paryża.

Przewodniczący Polskiego Komitetu
Naukowej Organizacji
Prof. K. Adamiecki.

D R U K A R N I A
L. BOGUSŁAWSKIEGO
WARSZAWA, ULICA ŚWIĘTOKRZYSKA 11, TELEF. 195-52

ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA

GWARANTUJE PUNKTUALNE WYKONANIE

S P E C J A L N O Ś Ć:
WYDAWNICTWA WYKWINTNE, UKŁADY TABELARYCZNE i STATYSTYCZNE

CENY ARTYKUŁÓW UŻYWANYCH W PRZEMYŚLE GRAFICZNYM W WOLNYM HANDLU HURTOWYM

NAZWA ARTYKUŁU	30.12 1928 za 1 klg. Zł.	gr.
PAPIERY:		
Kancelaryjny bezdrzew.	1	96
„ drzewny .	1	12
Drukowy matowy . .	—	87
„ satynowany .	—	98
„ ilustracyjny .	1	30
Albumowy	1	25
Pocztówkowy kancelar.	2	39
„ drzewny	1	50
Bristol	2	63
Kredowy	3	68
Skoroszytowy	1	87
Pakowy angielski . .	1	35
Listowy	3	05
Pelour	3	80
Gazetowy rotacyjny .	—	75
Slomkowy	1	26
FARBY CZARNE:		
Rotacyjna	2	20
Gazetowa	2	60
„ w puszkach	3	25
Dziełowa I	4	50
„ extra . . .	5	00
Akcydensowa I . . .	6	25
„ II . . .	5	60
Ilustracyjna 000 . . .	13	00
„ 00 . . .	10	75
„ 0 . . .	7	50
Piórowa I	14	00
„ II	9	80
„ do ręczn. pras	16	50
Przedrukowa	17	50
FARBY BIAŁE:		
Biel przezroczysta . .	6	80
„ kryjąca	6	80
„ kremserska . . .	7	20
FARBY NIEBIESKIE:		
Milory	14	90
Cesarska	12	00
Paryska	14	30
Niebieska afiszowa .	8	50
„ z połyskiem	16	00
Seledynowa laka . .	29	40
Niebieska trójbarwna .	24	00
FARBY BRONZOWE:		
Sepia	6	90
Ulgier	6	60
Terra di Sienna . . .	6	60
FARBY ŻÓŁTE:		
Chrom I (jasny śr.) .	10	50
Chrom II	8	40
Żółta afiszowa . . .	7	60
„ trójbarwna . .	16	50
FARBY CZERWONE:		
Cynober sztuczny . .	14	25
Viktorja laka	13	50
Czerwona afiszowa . .	7	85
Uniwersal	16	80
Helios	23	25
Karmin	29	50
Monopol	18	50
Kosmos	21	20
Geranium-carmin . .	33	90
Krapp	29	50
Czerwona trójbarwna .	30	00
FARBY FIOLETOWE:		
Fioletowa afiszowa . .	13	50
Kopiowa fioletowa . .	33	00
Fioletowa średnia . .	18	75
„ czerwonawa	26	60
„ niebieskawa	26	60
FARBY ZIELONE:		
Zielona jedwabna . .	12	00
„ afiszowa . .	7	85
„ viridin . . .	25	20
METALE:		
Ołów miękki hutniczy 2 razy przetapiany .	1	35

NAZWA ARTYKUŁU	30.12 1928 za 1 klg. Zł.	gr.
Cyna Banka	11	50
Antymon Regulus . .	4	20
Metal do maszyn do składania	1	90
SMARY:		
Nafta	—	44
Oliwa do motoru . .	—	60
Benzyna	—	75
POKOST:		
Pokost słaby	5	40
„ średni	5	80
„ mocny . . .	6	80
„ z połyskiem .	7	50
MASA WALCOWA:		
Masa walc. kraj. słaba / „ „ „ mocna / „ „ z domieszką	9	50
FILCE do maszyn rotacyjnych szer. 128 cm. grub. 4 mm. metr .	100	00
CERATA do masz. litogr.		
cienka s. 132 cm. metr	60	00
gruba „ 120 „ „	55	00
TAŚMY:		
Do masz. płask. 4 mm.	—	19
„ „ rotac. 22 „	—	70
SZMATY do czyszczenia maszyn klg. . .	1	00
LINJE mosiężne cienk., kropk. i półtłuste kg.	22	00

CZCIONKI:

	do 25 za kg. zł.	76-150 kg. za kg. zł.
Perl 5	16.50	—.—
Nonparel 6—7 .	13.20	10.90
Petit 8—9 . . .	11.60	9.10
Garmond 10—11	9.90	8.25
Cycero 12 . . .	9.50	7.85

	od 151 do 250	Powyżej 250
Perl 5	—.—	—.—
Nonparel 6—7 .	10.35	9.50
Petit 9—9 . . .	8.65	7.85
Garmond 10—11	7.85	7.25
Cycero 12 . . .	7.60	7.00

PISMA TYTUŁOWE:

w kompletach od 6 p. do 72 p. Zł.

6	punktów za kilogram	16.50 „
8	„ „	14.25 „
10	„ „	12.50 „
12	„ „	12.— „
16	„ „	11.65 „
20	„ „	11.25 „
24	„ „	10.90 „
28	„ „	10.50 „
36	„ „	9.75 „
48	„ „	9.40 „
60	„ „	9.40 „
72	„ „	9.40 „

KLISZE: cynk. kreskowe 12 gr. za cm. kwadr.
„ „ „ siatkowe 15 „
„ „ „ otrawiane 22 „
minimum 50 cm. kw.
Klisze 2-u tonowe—80 gr. „ „
minimum kliszy 100 cm. kw.

Komplet 3-ch klisz do druku trójbarwnego 1.50 gr. za cm. kwadr. takież otrawione 2.25 gr. Klisze na miedzi i mosiądzu 50% drożej.

SEKRETARJAT „RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO" mieści się w Warszawie, ulica Królewska 10, m. 17, telefon 430-97 (lokal „Towarzystwa zakupów dla przemysłu graficznego").

FARBY
GRAFICZNE
SP. AKC.
DR. RATTNER
BYŁY
SĄ
I BĘDĄ
NAJLEPSZE

KUPIĘ 800 KG
MAŁO UŻYWANEJ
FRAKTURY
(ZWYKŁEJ I PÓŁTŁUSTEJ)

na wysokość paryską — podzielonej na wszystkie stopnie od nonparelu do 4-cicero

Oferty i bliższe informacje do Administracji „Przemysłu Graficznego" pod „Fraktura"

PRENUMERATA KWARTALNIE: Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 3 — OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM 1/1 STRONA ZŁ. 150 — 1/2 STR. ZŁ. 80—1/4 STR. ZŁ. 45—1/8 STR. ZŁ. 25. POSZUKIWANIE I OFIAROWANIE PRACY 50% TANIEJ

Redaktor i Wydawca: HENRYK BORKOWSKI. Druk L. Bogusławskiego, w Warszawie